Nr. 94. Kraków, dnia 25 Kwietnia — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 12.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera na linii A—B w Rynku — C. k. kraj. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Sali Saskiej — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem po 30 ct. **za każdy raz.** **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel J. Dołęgi i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

za maj i czerwiec:

w miejscu	3 złr. 60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 złr.
w cesarstwie niemieckiem	5 złr.

Kraków, *24 kwietnia.*

Krótszy niż kiedykolwiek termin wyznaczono na wybory. Dnia 22 zamknięto Radę państwa, dziś czy jutro nastąpi jej rozwiązanie i rozpisanie nowych wyborów, a już dnia 2 czerwca stanąć mają do urny wyborcy z małej własności, tak, iż na wszelkie przygotowania, na całą akcyę wyborczą pozostawiono zaledwie pięć tygodni czasu. Nie ulega wątpliwości, że wyznaczenie tak krótkiego terminu nastąpiło nie bez zamiaru. Rządowi widocznie zależy na tem, aby fale agitacyi nie wezbrały zbyt wysoko, aby namiętności nadto się nie rozigrały, aby wszelkie prądy opozycyjne nie miały czasu zbyt silnie się objawić. Jakikolwiek jednak powód tego niedostatecznego wymierzenia czasu na akcyę wyborczą — z tym krótkim terminem, liczyć się trzeba i do niego działanie zastosować.

A pragnęlibyśmy przedewszystkiem, ażeby tegoroczna akcya wyborcza we wschodniej części kraju inną przybrała postać niż wszelkie poprzednie. Dotychczas akcya ta w kuryi małej własności miała zawsze cechę narodowej walki. Stawali Rusini przeciw Polakom, jedni drugich wszelkiemi środkami starali się od poselstwa usunąć. Powstawało naturalne w takich razach roznamiętnienie i rozgoryczenie, które na całe lata utrudniało wszelkie najszczersze dążenie do zgody. Złe, jakie się w ten sposób zaszczepiło w umysły ludności, było większem i donioślejszem od korzyści politycznych, jakie mogła odnieść strona zwycięska. A że wybory do Sejmu i do Rady państwa alternują co trzy lata, przeto ów posiew złego, ponawiany tak często, nic dziwnego, iż mógł się szeroko rozróść i głęboko zakorzenić.

Czy tak ma być zawsze? Czy nieuniknionem jest, żeby co trzy lata rozszerzał się i utrwalał przedział pomiędzy dziećmi jednej ziemi, tworzący z nich dwa przeciwne, nieraz wrogie obozy? Czy możeby przeciwnie była już pora, ażeby obie strony pozbyły się uprzedzeń i przystąpiły do zgodnego działania? Nam się zdaje, że jeżeli kiedy, to teraz stosowna jest ku temu pora. Może nigdy jeszcze nie było tak powszechnem w kraju to poczucie i przekonanie, że ten spór domowy raz już skończyć potrzeba, może nigdy jeszcze ze strony polskiej właśnie nie objawiało się ono tak często i tak silnie, jak teraz. Jeżeli temu manifestowaniu chęci zgody nie odpowie czyn — bardzo łatwo i z pozorami słuszności będą mogli Rusini posądzić nas o brak szczerości, a położenie tych Rusinów, którzy wśród swoich starają się myśl zgody doprowadzić do zwycięstwa, będzie z dniem każdym trudniejsze. W jaki sposób doprowadzić do porozumienia przy wyborach?

Niektórzy z Rusinów odpowiadają na to: wszystko będzie dobrze, my przystąpimy najchętniej do zgody, zaprzestaniemy dalszej z wami walki, bylebyście się nie mieszali do naszych wyborów! Z tem jednak zgodzić się niepodobna. Powiedzieć Polakom na Rusi: nie mieszajcie się do naszych wyborów, znaczy pozbawiać ich wręcz praw obywatelskich, uniemożliwiać im pełnienie połączonych z temi prawami obowiązków, uważać ich jako obywateli — niższego rzędu. To jest niemożliwe. Są oni tego kraju obywatelami, przodkowie ich nieraz w jego obronie serdeczną krew przelewali, oni sami dla kraju tego czynią niejedną ofiarę mienia i pracy, mają wobec niego obowiązki, które spełnionemi być muszą. Nie mięszać się do wyborów, znaczy nie spełniać tych obowiązków, zobojętnieć dla tego kraju i jego ludu, stać się w nim obcym jakimś przybyszem. Hasło takie równa się temu, które nieraz odzywało się w pismach staroruskiej partyi, a które kazało Polakom — wynosić się za San!

Więc nie obojętności i neutralności, ale porozumienia się i wspólnego działania winni żądać Rusini od Polaków na Rusi. To porozumienie winno według nas iść z dołu. W każdym powiecie będzie istnieć komitet, z ramienia centralnego komitetu przez prezesa Rady powiatowej zawiązany — w każdym też z pewnością istnieć będzie komitet ruski. Niech więc te komitety się porozumiewają, niech się na wspólnego zgodzą kandydata, niech następnie ten kandydat przedstawiony będzie zarówno polskiemu jak i ruskiemu komitetowi centralnemu — a niepodobna przypuścić, aby te komitety odrzuciły kandydatów, którzy z takiego porozumienia wyjdą. Jesteśmy przekonani, iż odrzucenie takich kandydatów przez komitet centralny albo przez komitet ruski, wywołałoby niemałe w kraju oburzenie, przed którem z pewnością te komitety cofnąć się będą musiały.

Taka zgoda z dołu byłaby niezawodnie trwalszą, aniżeli narzucona z góry. Myśl powołania do komitetu centralnego wysokich dygnitarzy cerkwi ruskiej i porozumienia się z nimi, może być użyteczną, ale jeszcze nie prowadzi do celu. Nie tam bowiem rzecz się rozstrzygać może, ale w powiatach, na miejscu. Komitet centralny — jak już podnosiliśmy — ma tylko zatwierdzać kandydatów, z dołu postawionych, ale narzucać ich z góry nie ma prawa. Wszelka z góry pochodząca presya wyda się Rusinom podejrzaną, a pomimo całej ich czci dla swoich władyków, mogą oni tej presyi nie uledz. A wtedy i cel nie będzie osiągnięty i stanowisko ruskich dygnitarzy kościelnych utrudnione. Działanie zaś z dołu, przy zgodnem komitetów powiatowych postępowaniu, uczyni zwycięstwo ugodowych Rusinów niewątpliwem.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, *22 kwietnia.*

(=) Cesarz przemówił, Rada państwa zamknięta. Mowa od tronu wygłoszona dziś w południe do licznie zgromadzonych członków obu Izb na sali ceremonialnej w *burgu*, jeżeli czem się odznacza, to przedewszystkiem pewną oschłością tonu z jaką wylicza ważniejsze ustawy, uchwalone w ubiegłem sześcioleciu, bez najmniejszej wzmianki o spełnieniu lub niespełnieniu zamiarów i nadziei wypowiedzianych we wrześniu r. 1879 w mowie od tronu na inauguracyą tego sześciolecia. Z dzisiejszej mowy od tronu możnaby domniemywać się, że u steru państwa stał od r. 1879 gabinet urzędniczy, nie zaś gabinet z wielkim idealnym celem pojednania ludów austryackich. W ostatnich słowach mowy niewątpliwie dopatrywać się trzeba wyznania, iż celu tego nie dopięto; zarazem atoli mieści się w nich wyraźne już postanowienie wytrwałości w usiłowaniach około zrealizowania tego celu. Słowa te stanowią jedyny cieplejszy ustęp w całej mowie. Ustęp o dobrych stosunkach monarchii z wszystkiemi mocarstwami, pozwalających spodziewać się nadal także niezakłóconego spokoju, jest bardzo słabym odgłosem entuzyastycznego ustępu mowy, którąśmy w końcu października r. z. usłyszeli od tronu na powitanie zebranych w Peszcie delegacyj do wspólnych spraw monarchii.

Szczegółowo dla nas bardzo ważny jest ustęp, zapowiadający wniesienie na nowo projektu o regulacyach wód galicyjskich. Zapowiedź ta jest przyczepiona do wzmianki o ustawach podobnych uchwalonych dla Tyrolu i Karyntyi, ale jakkolwiek nie stanowi zdania samoistnego, mamy dla niej uznanie tem większe, ile, że podobne zapowiedzi na przyszłość są rzeczą zupełnie niezwykłą w retrospektywnej mowie tronowej, niezwykłą z tego także względu, iż żadna mowa od tronu, czy to na zamknięcie, czy na otwarcie okresu legislacyjnego, nie daje wyrazu trosce o jednę część państwa; tu zaś Galicya wyraźnie jest wymieniona jako przedmiot przyszłej a rychłej troski. Z wyżyn tronu mamy więc pewną satysfakcyą i pewną otuchę na przyszłość w sprawie tej z więcej niż jednego względu bardzo smutnej. Cesarzowi wdzięczność nasza, a dodajmy, że ton w jakim odczytał tę zapowiedź, nadał jej ciepła. Był to jedyny ustęp w całej mowie, w którego odczytaniu cesarz użył pewnego przycisku.

Na opis ceremonii wysilać się nie będziemy. Co zaś o udziale Polaków w niej powiedzieć było trzeba, tośmy już telegrafem donieśli.

Zjednoczona lewica chciała dziś przed mową od tronu zabrać głos publicznie, aby naprzód już zepsuć jej wrażenie. W tym celu wydrukowała w większej części tutejszych dzienników dzisiejszych manifest do wyborców, który jednak uległ konfiskacie z strony prokuratoryi.

Głos czeski.

Z powodu obiegającej obecnie po dziennikach wiadomości o domniemanej agitacyi angielskiej w prowincyach polskich, odezwał się także morawski *Naszyniec* w sposób dla Polaków niechętny lub wprost nieprzyjazny. Oburzony tem ołomuniecki *Pozor* dał *Naszyńcowi* odprawę, którą przytaczamy ze względu na zawarte w niej myśli ogólniejszego znaczenia. Oto co pisze *Pozor*:

„*Dziennik Poznański* napisał przeszłego roku doniosłe słowa, które zasługują na to, ażeby każdy czeski dziennik dobrze je sobie zapamiętał. Organ poznański pisał: „Nie mamy z pewnością potrzeby przypominać naszej publiczności, jak radykalna zmiana zaszła w zapatrywaniach Czechów na nasz naród i jak całkiem inaczej patrzą się oni obecnie na swój i nasz stosunek do Rosyi. Jeżeli to oświadczenie porównamy z artykułem wstępnym *Naszyńca* pod napisem „Szterling w podróży", gdzie niebardzo delikatnie mówi się o kwestyi polskiej, to musimy z goryczą przyznać, że niestety słowa *Dziennika Poznańskiego* nie sprawdzają się i nie dają się zastosować do naszego tak zwanego liberalnego dziennikarstwa.

Zwracaliśmy już uwagę na napaści moskalofilskiego dziennika *Nasze Hlasy* na pobratymców naszych nad Wisłą. Czasopismo to znalazło godnego towarzysza na Morawie, którego zdania o Polakach są tak nieprawdziwe lub przewrotne, iż w pobratymcach naszych muszą wywołać niesmak, zdziwienie lub lekceważenie. Mówi naprzód owo pismo o kołowaniu rosyjskich rubli w południowej sławiańszczyźnie, o tak zwanej *bai*, na co zgoda, lecz wprost jest już śmiesznem twierdzenie *Naszyńca*, jakoby funty szterlingi podróżowały w tej chwili po Polsce a nawet i do Galicyi się dostały, oraz jakoby w przededniu walki angielsko-rosyjskiej agenci angielscy podróżowali po ziemiach dawnej Polski i rozdawali złote monety wzywając ludność do powstania przeciw „białemu carowi". Może Anglia miała taki zamiar, ale Polacy ze wstrętem go odepchnęli.

Ostrze tego niezbyt szlachetnego doniesienia jest widocznie wymierzone przeciw polskiemu narodowi i czerpane z dzienników w rodzaju *Deutsche Zeitung*, *Berliner Tageblatt* i bismarkowskiej *Nord. Allg. Ztg.*, których perfidya polega na zaciekłej nienawiści niemieckich fanatyków względem Polaków, lecz w ustach Czecha taka żandarmska denuncyacya jest haniebną.....

Pobratymczy naród polski znamy aż nadto dobrze jako naród szlachetny nie zaś jako „tłum szarapatów" którym dał się przekupić złotemi szterlingami.

Dobrze podrapawszy Polaków, *Naszyniec* znowu ich obłudnie głaszcze, twierdząc, że pomimo odebranych szterlingów, nie chcą robić przeciw Rosyi powstania, po gorzkiem doświadczeniu w r. 1830 i 1863. Dzienniki polskie mogą *Naszyńcowi* podziękować za ową litość, objawiającą się w słowach, że Polacy przekonali się, że ani wojna europejska, ani rewolucya nie wskrzesi już Polski. Znaczy to tyle, co doradzać Polakom, aby wyrzekli się wszelkiej nadziei w lepszą przyszłość. *Naszyniec* pisze dalej dosłownie — „do tego przekonania doszli już znani gorączkowi „trzpioci" w Polsce." — Tak nazywa *Naszyniec* polskich patryotów.

Wiara w przyszłość Polski, jako granitowej piramidy, stojącej między światem protestanckim a prawosławnym, nie opuściła i nigdy nie opuści Polaków, powołanych do odebrania ważnej roli łącznika między Wschodem i Zachodem. Odbudowanie Polski leży przedewszystkiem w interesie Austryi, a stałaby się ona istotną potęgą, gdyby rozciągnęła swą rękę nad ziemiami, leżącemi między Karpatami i morzem Baltyckiem. Przez połączenie ziem polskich znakomicie wzmocniłby się żywioł sławiański w Austryi i dlatego *Naszyniec* powinien sobie życzyć przyszłej Polski jako jedynego środka odbudowania Sławiańszczyzny pod berłem austryackiego monarchy.

Naszyniec radzi dalej Polakom siedzieć cicho i uczyć się a nie bawić się jakiemiś mrzonkami „odrodzenia ojczyzny." Rada to zbyteczna, bo Polacy idą po drodze legalnej pracy. Co zaś do cywilizacyjnego kształcenia się, to z całej duszy tego pragną, lecz w Poznańskiem nie pozwala na to „szczur" a w Rosyi „niedźwiedź." Wyrzeczenie się nadziei w przyszłość ojczyzny byłoby dla Polaków większą klęską, aniżeli powstanie w r. 1863. Ta wiara w dziejową sprawiedliwość, w przyszłość narodową i polityczną, łączy wszystkich Polaków w jedną wielką rodzinę, stojąca wśród żywych ludów, mimo politycznej niewoli, wyrzeczenie się zaś ideału Polski, byłoby spaleniem za sobą wszelkich mostów.

Cieszy wreszcie *Naszyńca*, że przynajmniej w Polsce zostanie znaczna ilość „dobrego złota". Gdzie to złoto? Niech *Naszyniec* wskaże choćby jednego Polaka przekupionego szterlingami, a jeżeli to mu się uda, zasłuży wtedy na nagrodę w postaci połowy przynajmniej złota, przeznaczonego na powstanie w Polsce, i będzie mógł kupić sobie porcyę rozumu!"

Własność włościańska.

Chcąc ratować gospodarstwo włościańskie od grożącego im coraz więcej upadku, Sejm prowincyonalny poznański wybrał w roku 1880 komisyą, mającą zająć się obmyśleniem odpowiednich środków. W skład jej weszli pomiędzy innymi pp. Stanisław br. Chłapowski z Szołdr i gospodarz Koszewski z Kielczewa.

Ostatecznym wynikiem prac komisyi są dwie rezolucye, mające być przedłożone sejmowi prowincyonalnemu. Wspominaliśmy już o nich przed kilku dniami, dziś je podajemy w dosłownem brzmieniu podług sprawozdania komisyi, zamieszczonego w *Kuryerze Poznańskim*:

STARY KAWALER.

Nowella.

9 (Dalszy ciąg.)

— Nie prawdaż panie — rzekła pani Joanna kończąc — że życie moje gorzkie i bolesne? — Pojmujesz pan teraz moje obawy i przeczucia nieszczęścia, które we dnie i w nocy mię trapią. Procz Boga na niebie, nie mam tylko Józefa na świecie! Gdyby jego co złego spotkało, coby się stało ze mną i z temi sierotami! Czy jabym dała sobie radę, ja, co nic nie umiem i do niczego nie jestem uzdolnioną, czybym zdołała zapracować choć na tyle, aby tym dzieciom raz na dzień podać kawałek czarnego chleba? Nie, jabym sama umarła z boleści, a one... oh, na samą tę myśl ja rozum tracę.

Uspakajałem ją jak mogłem, że położenie jej nie jest tak groźne, skoro pan Józef kocha ją i pamięta o niej, że tak wielkie nieszczęście podobnie jak i szczęście wielkie rzadko zdarzają się na świecie, że nie powinna tracić nadziei i uzbroić się w cierpliwość, skoro zapewnienie jej i jej dzieci losu jest tylko kwestyą czasu. Słowa moje, jak jej się widać zdawało, z wiarą i głębokiem przekonaniem wypowiedziane, osiągnęły wreszcie pożądany skutek i pani Joanna polecając się jeszcze raz mojej przyjaźni, z weselszą trochę i spokojniejszą żegnała mię twarzą.

Ale ja sam od tej chwili straciłem spokój niepowrotnie. Tajemnica, którą mi powierzyła, dusiła mię odtąd jak zmora. Przed sobą nie miałem powodu nic zakrywać ani upiększać, a widziałem, że cała egzystencya tej kobiety wisiała jak na włosku, który jednej chwili mógł przeciąć nieszczęśliwy wypadek. Mogło się to stać jutro, za rok, za dziesięć lat, ale zawsze prawdopodobniejsze było, niż szczęśliwe zakończenie tej historyi. Kobieta bez nazwiska, bez majątku, bez sposobu do życia i wątłego zdrowia, obarczona dwojgiem nieletnich dzieci, mająca przeciwko sobie zarówno prawo jak i opinią świata — oto, jak mi się w chwilach moich czarnych myśli przedstawiało kiedyś położenie pani Joanny.

Mała moja Cesia mogła więc w istocie razem z matką skazaną być na najfatalniejszy, na najnieszczęśliwszy los. Mogła kiedyś zostać najbiedniejszą z sierot, bo z rzędu tych, które nie mogą wymienić nazwiska swego ojca!

Odtąd, kiedym ją zobaczył weselszą niż kiedyindziej, wołającą głośniej na dzieci, z któremi się bawiła, odwracałem się od tego widoku, łzy stawały mi w oczach i mówiłem sobie z boleścią: Biedne dziecko, ty dzisiaj bawisz się tak wesoła i szczęśliwa, a kto wie co ciebie czeka w przyszłości!...

Parę zaledwie dni upłynęło, jak pani Joanna zrobiła przedemną to zwierzenie. Była to właśnie niedziela, na samym schyłku tego miesiąca, w którym ów list pierwszy raz mię o nią zaniepokoił. Najpiękniejsza letnia pogoda rozlewała po całej naturze swoje skarby i wdzięki. Słońce świeciło złotym blaskiem, szafirowego nieba nie kaziła ani jedna chmurka, drzewa błyszczały świeżym, ciemno-zielonym liściem, kwiaty pachniały, a ptaki skaczące z gałęzi na gałęź wesołe zawodziły trele.

Wyszedłem tego dnia po jakieś małe sprawunki do miasta. Na rogu jednej ulicy między ogłoszeniami przylepionemi na murze, mignęło mi w przechodzie nazwisko Rolski — nazwisko, które od niejakiego czasu prawie ciągle było wyryte w mej pamięci i wyobraźni. Dziwnego, niewytłómaczonego doznałem w tej chwili uczucia. W jednej sekundzie cisnęło się do głowy kilka myśli, kilka zapytań: czy mi się zdaje? coby to być mogło? czy widziałem to nazwisko na afiszu teatralnym? czy na ogłoszeniu o jakiem przedsiębiorstwie?

Zatrzymałem się i zbliżyłem do muru.

Przeczytałem tam kartkę żałobną następującej treści:

„Za duszę ś. p. Józefa Rolskiego, zmarłego dnia ... 18... r. odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza"...

W oczach mi się zaćmiło, nogi podemną zadrżały. Chwilę stałem jak piorunem rażony, nie miałem na tyle siły, aby się z miejsca ruszyć.

Ale im większe nieszczęście, z tym większą siłą opiera mu się ta resztka nadziei, której się człowiek nigdy nie pozbywa. Mimo tożsamości imienia i nazwiska, nie chciałem wierzyć, aby to był ten sam Józef Rolski, na którego życiu lub śmierci tak wiele mi w tej chwili zależało.

— Może to imiennik tylko — pomyślałem sobie — to jeszcze niekoniecznie musi być on.

Rozdrażnienie, w jakiem byłem, kazało mi jak najprędzej tę rzecz sprawdzić.

Przyszedł mi na myśl mój kolega z poczty; on będzie pewnie mógł mię objaśnić. Nie tracąc ni sekundy, poszedłem na pocztę; po drodze widziałem jeszcze kilka innych podobnych kartek.

Kolega mój był w biurze.

— To ten sam Rolski — odpowiedział mi.

— Ale jakże się to stać mogło? — zapytałem znowu drżąc ze wzruszenia — nie było najmniejszej wiadomości, żeby chorował, — tak nagle, to być nie może!

— Był na komisyi w jakichś niezdrowych okolicach, brodził parę dni po moczarach i błotach i zaziębił się. Trzeciego dnia po powrocie dostał najokropniejszego tyfusu i w dwóch dniach już go nie było.

To wszystko zgadzało się tak dobrze z tem co wiedziałem o panu Rolskim, że musiałem w okropną prawdę uwierzyć.

— A cóż? — dodał mój kolega z pewną ironią w głosie — jego żona już wie o tem?

— Nie wiem — odparłem krótko, nie chcąc się wdawać w objaśnienia, któreby mogły zdradzić panią Joannę — ja sam dowiedziałem się o tem w tej chwili z kartek ogłaszających nabożeństwo.

Straszną, Hiobową wieść niosłem ze sobą do domu.

Pomimo całej trwogi, jaką mię przejmowała myśl, że muszę jej pani Joannie udzielić, postanowiłem jednakowoż to uczynić i to ile możności jak najprędzej. Chodziło mi bowiem o to, ażeby nie tracić czasu i co się jeszcze da w tej okropnej sytuacyi, zrobić dla przyszłości jej i dzieci. Spodziewałem się, że pan Rolski udając się w długą i daleką podróż, zostawił w jej rękach jakikolwiek dokument dający jej prawo do jego majątku w całości lub w pewnej przynajmniej części.

Powtóre obawiałem się, ażeby zkądinąd niespodziewanie o śmierci pana Józefa się nie dowiedziała, co dla niej mogłoby śmiertelnym być ciosem. Miałem nadzieję, że zdołam ją jakoś przygotować, że powoli i stopniowo odchylać będę zasłonę nad tym strasznym wypadkiem i że tym sposobem okropność pierwszego wrażenia złagodzę.

Z tem wszystkiem złorzeczyłem sam sobie i fatalnemu zrządzeniu losu, że wyszedłem dzisiaj na miasto i tę nieszczęsną kartkę zobaczyć musiałem.

Zadanie moje było ciężkie i trudne. Nie miałem jasnego pojęcia ani planu, jak je wykonać, obawiałem się, aby własną niezręcznością nie pogorszyć jeszcze stanu rzeczy.

Co niedzielę popołudniu, jak ci już o tem wspominałem panno Heleno, zbieraliśmy się na wista u gospodyni. Tak było i tego dnia.

Pani Joanna przyszła także o zwykłej godzinie. Może to była moja imaginacya, ale zdawało mi się, że była weselszą niż zwykle.

— Nieszczęśliwa — pomyślałem sobie — cieszy się nadzieją, że za parę dni będzie miała list od niego.

To jednak pewna, że była tego dnia całkiem spokojna.

Oprócz zwyczajnego towarzystwa, miała nasza gospodyni tego dnia w gościnie swoją krewną, która z pobliskiej wsi po sprawunki kobiece na kilka godzin do miasta przyjechała. Ponieważ te interesa są zawsze, choćby nawet czas nie naglił, dla kobiet najważniejsze, gospodyni postanowiła, ażeby je najprzód, nim siądziemy do gry, załatwić. Kuzynka miała bryczkę, która ją przywiozła, pojechać zaraz do miasta, a z nią, dla porady, dla dodania gustu i lepszego wytargowania się także i pani Joanna.

Zmięszałem się usłyszawszy tę propozycyą. — Pani Joanna mogła pojechawszy do miasta od kogokolwiek usłyszeć naraz tę wiadomość, której ja tylko kroplami udzielać jej chciałem: mogła tak jak ja zobaczyć na murze tę fatalną kartkę...

Oparłem się więc tej propozycyi, zapewnie niezręcznie, nie do rzeczy, pod jakiemi pozorami, już tego nie pamiętam. Ale opozycya moja na nic się nie przydała. Gospodyni zakonkludowała stanowczo:

— Nie wiem, dla czegoby nie miała jechać? Dziś tak ślicznie na świecie, niech się przejedzie; pani Rolska i tak rzadko kiedy wychodzi. A pan za karę, żeś mi się sprzeciwiał, pojedziesz także z niemi.

Skoro nie mogłem przemódz, na ten dodatek zgodziłem się już chętnie. Czułem, że obecność moja jest tam potrzebną, że gdyby coś się zdarzyło, będę się starał wszelkiemi sposobami przeszkodzić, aby pani Joanna wcześniej i nie tak jak trzeba o swojem nieszczęściu się nie dowiedziała. (C. d. n).

1. Władze rządowe winny zapobiedz na drodze prawnej zbytecznej parcelacyi gruntów włościańskich, wskutek których zmniejsza się liczba gospodarstw sprzężajnych, a mnożą się nadzwyczaj parcele kilko-morgowe, niezdolne utrzymać bydła pociągowego. Tylko wtedy grunt włościański może być uszczuplony, jeżeli reszta zawsze jeszcze pozostanie gospodarstwem sprzężajnem.

2. Jedną z główniejszych klęsk dla młodych gospodarzy są wycugi, czyli wymiary. Ojciec-gospodarz, który częstokroć jeszcze dosyć ma sił do pracy, ale któremu pracować się nie chce, zapisuje gospodarstwo synowi, ale zastrzega sobie w naturaliach i pieniądzach różny wymiar, który pochłania cały dochód z gospodarstwa, a syna-gospodarza robi żebrakiem. Sprawa przybiera najgroźniejszy charakter, gdy po kilkoletnich sporach ojciec-wymiernik sprzedaje swój wymiar trzeciej osobie, która potem niemiłosiernie aż do ostatniego grosza egzekwuje gospodarza.

Komisya żąda:

a) aby wymiar był przez znawców oszacowany i dopiero na podstawie kwoty szacunkowej zahipotekowany, a to dlatego, że często wymiar w naturaliach bywa zanadto nisko oceniany;

b) aby wymiaru nie wolno było sprzedawać trzecim osobom ani w części, ani w całości.

Komisya uzasadnia te swoje żądania w następujący sposób:

1. Rząd powinien zakazać zbytecznej parcelacyi, gdyż gospodarstwa sprzężajne zmniejszyły się wskutek tego od r. 1859 do 1880 z 48068 na 39389 czyli o 8679. Te parcelacye mają swoje źródło nie w stosunkach i potrzebach rolniczych lecz w spekulacyach handlarzy, wyprzedających gospodarstwa chłopskie dla swych osobistych zysków (*Güterausschlächter*). Tym spekulantom z rzemiosła i ich zgubnej praktyce trzeba koniec położyć — a to może tylko w ten sposób nastąpić, że osobne prawo winno rozporządzić, iżby parcelacya gruntów tylko tak daleko była dozwoloną, dopóki to nie narazi na szwank sprzężajności gospodarstw.

2. Co się tyczy wycugów i wyderków, to rzecz ta nas bardzo często jest na porządku dziennym. Młody gospodarz bierze na siebie ciężar bardzo wielki, przenoszący dochody gospodarstwa i rujnujący jego właściciela. Ciężary te zmuszają go do sprzedawania parceli, nie pozwalają dobrze pola uprawić, utrzymać gospodarstwa na dobrej stopie, zmuszają go do zaciągania długów itd.

Komisya proponuje tedy, aby na drodze prawnej zapobieżono lekkomyślnemu przyjmowaniu za wysokich wyderków i zakazano tak częściowej jak całkowitej sprzedaży tych wycugów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 kwietnia.

Wszystkie dzienniki austryackie zamieszczają obszerne uwagi o mowie tronowej, naturalnie według partyjnego swego stanowiska. Za wieleby to nam miejsca zajęło, gdybyśmy wszystkie te głosy zapisywać mieli. Dzienniki centralistyczne oczywiście surowo ją krytykują. Wszystkie zaś podnoszą jako najwyraźniejszy ten ustęp mowy tronowej, w którym zapowiedziane jest postępowanie nadal na dotychczasowej drodze, nad czem oczywiście organa lewicy gorąco ubolewają. *W. Allg. Ztg.* wyprowadza z tąd wniosek, iż jest to dla lewicy przestroga, aby „spróchniałe podstawy swej siły" zamieniła na zdrowsze i silniejsze. Ale i *Fremdenblatt*, organ jak wiadomo ministra spraw zagranicznych, pisze, iż w mowie tronowej zupełnie zaznaczono, iż zapowiedziane przed sześciu laty pojednanie narodowości nie zostało dokonane, a ustęp o wytrwaniu na dotychczasowych drogach zaopatruje komentarzem, iż trudno odgadnąć, jakie to mają być drogi.

Dzienniki czeskie podnoszą zgodnie z nami zupełny brak wzmianki o kierunku autonomicznym, która tem bardziej była pożądaną, że większość tylko na podstawie autonomicznej utworzoną i utrzymaną została.

Ważny jest głos dzienników węgierskich, zwłaszcza wobec faktu, iż w czasie nowego sześciolecia parlamentarnego ma być wznowiona ugoda austryacko-węgierska. Otóż większa część dzienników węgierskich zajęła wobec mowy tronowej stanowisko bardzo krytyczne. A w pierwszym rzędzie *Pester Lloyd*, który nazywa mowę dokumentem suchym, pozbawionym polotu, nie wychodzącym po za wyliczenie spraw, przez Radę państwa dotychczasowo załatwionych. Ustęp o „dotychczasowych torach" nazywa niejasnym, brak mu wszelkiej wzmianki o wszelkich prawnopolitycznych i narodowych kwestyach, które Austryę poruszają, brak określenia tych dróg, którymi rząd szedł i w przyszłości iść zamierza. W podobnym tonie piszą inne dzienniki węgierskie, a *N. Pest. Journal* nawet powiada, że rządu nawrócenie z dotychczasowych dróg, a nie pozostanie na nich byłoby pożądanem.

Ważny ustęp awsg *Pest. Lloyda* o ustępie mowy tronowej, dotyczącym spraw zagranicznych. Opiewa on: „nasze stosunki z wszystkiemi mocarstwami usprawiedliwiają nadzieję, że i nadal zachowany będzie pokój niezakłócony dla monarchii." Nie wypowiedziano więc, pisze organ węgierski, nadziei, że pokój w ogóle będzie zachowany, ale że monarchia austro-węgierska mieć go będzie i nadzieję tę oparto nie na ogólnej sytuacyi, ale na stosunku monarchii do innych mocarstw, czyli że wobec położenia politycznem Europy nie jest bez znaczenia.

Sejm pruski obradował we czwartek nad dwoma wnioskami dep. Windhorsta, mającemi związek z położeniem ludności polskiej w Prusiech. Pierwszy z tych wniosków zmierzał do uchylenia ustawy obrocznej. Szczególnym zbiegiem okoliczności rozprawa nad tym przedmiotem przypadła na porządek dzienny 22 kwietnia, a więc właśnie w 10 lat od dnia ogłoszenia ustawy. Wnioskodawca wskazywał w dłuższej mowie na szkodliwe następstwa polityki rządu, która musi wywoływać oburzenie ludności. Imieniem konserwatystów przemawiał dep. Rauchhaupt, który oświadczył, iż ze względu na obecne układy rządu na obsadzenie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego stronnictwo konserwatywne tylko w takim razie będzie za zniesieniem ustawy. Dep. Richter popierał wniosek Windhorsta imieniem wolnomyślnych.

Minister Gossler wyraził nadzieję, iż sprawa ta wkrótce sama przez się upadnie, skoro rząd zgodzi się z Watykanem na odpowiedniego kandydata na stolicę arcybiskupią, dodał jednak, iż posadę tę zająć może tylko dygnitarz kościelny niepodejrzanego pruskiego patryotyzmu. W ciągu rozprawy zabierali głos posłowie Jażdżewski i Kantak, których mowy podamy dosłownie. Izba odrzuciła wniosek Windthorsta 182 głosami przeciw 128. Taki sam los spotkał następnie drugi wniosek tegoż posła, żądający zniesienia ustawy, zabraniającej w wielu wypadkach odprawiania mszy i udzielania sakramentów. Wskutek zamknięcia dyskusyi nie przemawiał w tej sprawie żaden z Polaków zapisanych do głosu. Przy głosowaniu upadł ten wniosek, mając za sobą tylko głosy Polaków i Centrum.

Z Śląska pruskiego donoszą o nowych środkach, przedsięwziętych przez rząd w celu, zgermanizowania tej prowincyi. Tym razem zwróciły władze pruskie swą uwagę na hrabstwo kłodzkie, zamieszkane w znacznej części przez ludność czeską. Chcąc czem prędzej wynarodowić wioski czeskie, w których zaczyna się budzić silne poczucie narodowości, postanowiono użyć tam środka, zastosowanego od tylu lat w poznańskiem i pozmieniać czeskie nazwy miejscowości na niemieckie. Wsi Brzezowice nadano nazwę Birkenthal, a Krzyszny przechrzczono na Kreuzort. Podobne gwałty mogą obudzić tylko tem większą nienawiść do władzy, która się niemi posługuje; a chociaż ten krok rządu okaże się zapewne w kłodzkiem równie bezskutecznym jak w Wielkopolsce, świadczy on jednak wymownie o zaślepieniu pruskiego rządu.

Swiet donosi, że generał-gubernator wileński poruszył pytanie bardzo niejasno postawione, ile eparchij katolickich byłoby potrzeba w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej? Pytanie dąży naturalnie ku temu, że jeden biskup katolicki wystarczy dla wszystkich trzech gubernij, a tem samem nie zachodzi potrzeba utrzymania w Wilnie osobnej katedry biskupiej.

Gazeta Kolońska otrzymała następujący telegram z Wiednia:

„Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduję się, a wiadomość tę mogę tylko z zastrzeżeniem powtórzyć — że między Austryą a Turcyą toczą się układy o rozszerzenie na Siennicę, Nowy Bazar i Mitrowicę warunków umowy, zawartej we wrześniu r. 1879 z pełnomocnikiem Turcyi, Husmi baszą, a dotyczącej prawa utrzymywania załóg austryackich nad Limem. Ponieważ ilość wojsk w Bośnii i Hercegowinie zmniejszyła się w ostatnich czasach i siły te nie wystarczyłyby do tego przedsięwzięcia, przeto zamierza rząd zmobilizować najdalej w sierpniu dwie nowe dywizye: ołomuniecką i lincką. W razie oporu ludności liczy rząd na poparcie ze strony Czarnogóry. Armia turecka działałaby tu wspólnie z austryacką podobnie jak przy zajęciu okręgu nad Limem W głównym sztabie wykończono już plany pochodu do Mitrowicy. Na to ostateczne postanowienie wpłynął pobyt arcyksięcia Jana w okręgu okupacyjnym."

Podając ten telegram *Gazety Kolońskiej* przypominamy czytelnikom, że dniem pierwej nazwał ten sam dziennik dalszy pochód Austryi na półwyspie bałkańskim jedną z mrzonek rewolucyjnej partyi polskiej.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne, podobnie jak *Fremdenblatt*, zaprzeczyło wczoraj w stanowczej formie powyższym pogłoskom. Na uwagę zasługuje, że powstały one w chwili, gdy Rosya zajętą jest sprawami dalekiego wschodu i musi zachowywać się neutralnie wobec wypadków nad Limem. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że tego samego dnia, w którym się ów artykuł ukazał, cesarz austryacki, zamykając Radę państwa, powiedział w mowie tronowej, iż ma nadzieję utrzymania nadal niczem niezakłóconego pokoju. Jeżeli więc w istocie istnieje w Wiedniu zamiar zbrojnego wkroczenia do Nowego Bazaru i Mitrowicy, nie nastąpi to zapewne w tak bliskiej przyszłości jak się tego spodziewa korespondent *Gazety Kolońskiej*.

Sprawa afgańska weszła jakby w zaklęte koło, w którem, krążąc bezustannie, przechodzi raz po raz te same fazy. Zdawało się, że rząd angielski zrzekł się już zadosyćuczynienia za bitwę nad Kuszkiem i że oba gabinety zajmują się obecnie oznaczeniem tymczasowych granic neutralnego pasu. Według ostatnich jednak telegramów zajmuje się ministerstwo angielskie znowu owem nierozstrzygniętem pytaniem, która strona rozpoczęła kroki zaczepne pod Pendżdeh, a pytanie to stanowi obecnie oś całej sprawy. Trafnie zauważył jeden z dzienników zagranicznych, iż wobec sprzecznych zeznań oficerów angielskich i rosyjskich oba państwa, polegając na własnych raportach, podejrzywają tem samem wiarogodność drugiej strony. Utrzymanie się przy swem pierwotnem twierdzeniu jest dziś zarówno dla Anglii jak Rosyi kwestyą honoru wojskowego, a to właśnie nadaje całej sprawie tak drażliwy charakter.

Wyrazem opinii rządu rosyjskiego jest nota p. Giersa, wysłana z Petersburga do Londynu 12 kwietnia. Tekst jej podała przedwczoraj berlińska *National Ztg*, a za nią powtórzyły go inne dzienniki berlińskie, między innemi *Nordd. Allg. Ztg.* W depeszy rosyjskiego ministra spraw zagranicznych znajdujemy następujące charakterystyczne ustępy:

„Niepodobna upatrywać powodu nieporozumienia w czem innem jak w tem, iż rząd angielski dodał swej komisyi granicznej wojskową eskortę. Od pierwszej chwili zwracałem uwagę lorda Thorntona na niekorzystne następstwa, jakie to musi za sobą pociągnąć, a ponawiałem moje przedstawienia w miarę, jak się wzmacniała szczupła pierwotnie eskorta. Nie zważano jednak na nasze przyjazne uwagi, jakkolwiek można było przewidzieć, że Afganie dopatrzą się w tej eskorcie zamiaru popierania ich zaborczych zapędów. Nie możemy na tem miejscu pominąć okoliczności, że niektórzy oficerowie z angielskiej eskorty kierowali ruchami wojsk afgańskich, i że spotkanie wicekróla Indyj z emirem, mające nieprzyjazną dla nas cechę, ośmieliło Afganów i zachęciło ich do wyzywających kroków, których wojskowe władze rosyjskie nie mogły ścierpieć bez zaniedbania swych obowiązków. Jedyny wniosek, jaki z tego wysnuwamy, jest, że należy co prędzej położyć kres tej dwuznacznej sytuacyi, w której mieści się groźne niebezpieczeństwo".

Temu poglądowi sfer petersburskich przeciwstawić należy depeszę gen. Lumsdena z dnia 17 kwietnia. Lumsden obstaje stanowczo przy swem pierwotnem twierdzeniu, że powód do bitwy nad Kuszkiem dali Rosyanie i wyraża się o ich zachowaniu jak następuje:

„Postępowanie Komarowa, bezustannie wyzywające i drażniące Afganów, przekonało ich, że jedynym jego zamiarem jest doprowadzić do starcia. Rosyanie usiłowali 27 marca oskrzydlić wojsko afgańskie; podczas gdy piechota rosyjska posunęła się ku prawemu skrzydłu Afganów, wyruszył generał Alikanow na czele jazdy i minąwszy Pul-i-Kisti zagroził lewe skrzydło. Wówczas oświadczył dowódca Afganów, że każe dać ognia, jeżeli Rosyanie nie ustąpią. Oddziały rosyjskie cofnęły się, a nazajutrz oświadczył szef sztabu rosyjskiego kapitanowi Yate, że cały ten ruch był tylko przejażdżką dla rozrywki".

Journal de S. Petersbourg zestawiając obie powyższe depesze przychodzi do wniosku, że oba rządy tracą niepotrzebnie czas na bezowocnej polemice, zamiast przystąpić do załatwienia najważniejszej sprawy, jaką jest ustanowienie granicy. Dziennik ten dodaje, że Rosya, nie lękając się uzbrojeń Anglii, spokojnie ocenia sytuacyą, a w danej chwili będzie w stanie podołać wszystkim trudnościom.

Katkew uważa sytuacyę za zupełnie jasną o tyle, o ile Rosya na mocy prawa wojennego opróżnione przez Afganów terytoryum sporne obsadzić nie tylko może, lecz także musi. Atoli stan rzeczy stał się skomplikowanym przez obsadzenie portu Hamilton przez Anglią, przez co przywrócenie dobrych stosunków zostało odroczone na długo. Porzucenie Port-Hamiltonu przez Anglię jest bezwarunkowo potrzebne, Anglia znajduje się zresztą w położeniu zupełnie izolowanem.

Zaufanie w pokojowe załatwienie zatargu z Anglią bardzo osłabło w dziennikach petersburskich. *Now. Wrem.*, która pragnie pokoju za jakąkolwiekbądź cenę, mniema, że ani Pendżdeh, ani Herat nie przedstawiają przedmiotu sporu dla dwóch wielkich mocarstw. I pisze dalej: Jeżeli wojna zostanie postanowioną, wtedy Rosya przyjmie ją z męską odwagą i historycznem zaparciem się. Obecnie głęboko jesteśmy przekonani, że wypowiedzenie wojny nie wyjdzie od Rosyi.

Nowosti upatrują w żądaniu kredytu przez rząd angielski półurzędowe wypowiedzenie wojny Rosyi.

Pomiędzy Kopenhagą a Stokholmem odbywają się rokowania co do wspólnego postępowania wobec niebezpieczeństwa wojny między Rosyą a Anglią, a mianowicie co do ochrony północnych wód i co do uchylenia niebezpieczeństwa wojny na północy.

Dla gości sławiańskich urządzono pozawczoraj w Petersburgu ucztę składkową. Toasty na cześć wzięcia Czarnogóry i byłego metropolity serbskiego Michała wywołały ogromny zapał. Do tego ostatniego wysłano telegram tej treści: Wychylamy toast za zdrowie wiernego obrońcy prawosławnej cerkwi wypróbowanego przyjaciela rosyjskiego narodu, sławnego współpracownika w dziele oswobodzenia Serbii, orędownika prawdy, jedynego prawowitego pasterza serbskiej cerkwi. Metropolita Czarnogórski wzniósł toast w języku serbskim na powodzenie wspólności Czarnogóry z Rosyą, przyjęty frenetycznemi oklaskami. W zapale potłuczono kieliszki. Profesor Müller wychylił kielich na cześć ludu serbskiego, życząc mu prócz politycznej niezawisłości, duchowego odrodzenia i wewnętrznej swobody. Wreszcie jakiś galicyjski moskalofil miał — jak donosi *N. fr. Presse* — w ten sposób przemówić: „My, synowie jednej rodziny, wyznawcy jednej wiary, podzieleni przez politykę, oczekujemy przyjaznej chwili (jakiej? ku czemu? *Red.*). Aczkolwiek lud nasz w milczeniu znosi napaści Jezuitów, panuje jednak w Galicyi rosyjska wiara jak u was". — Przytaczamy te słowa z obowiązku dziennikarskiego, nie przypuszczając, aby doniesienie *N. fr. Presse* było prawdziwem.

Śledztwo zarządzone z powodu eksplozyi materyałów wybuchowych w cerkwi prawosławnej w Jakobstadt w Kurlandyi, jak donoszą z Dorpatu, wykryło zorganizowaną bandę pospolitych rozbójników, którzy z hersztem na czele od dłuższego już czasu niepokoją okolicę Dorpatu.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 23 kwietnia).

Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum magistratu odczytuje nadesłane do Rady pisma, w liczbie których przyjmuje Rada do wiadomości uprzejme podziękowanie komitetu weteranów wojsk polskich z 1831 r. za udzielone subsydyum. Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. Kasparek, po uchwaleniu nagłości, wnosi: Rada uchwali wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego, przeciw orzeczeniu ministerstwa obrony krajowej w sprawie sporu gminy z konwentem OO. Bernardynów o adaptacye w koszarach dla wojska, mieszczących się w realności do konwentu należącej. Mowca w obszernym wywodzie wyczerpująco wykazuje tok sprawy i niestosowność rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej, które nie od OO. Bernardynów jako właścicieli gmachu, gdzie się mieszczą koszary, lecz od gminy miasta żąda dokonania wymaganych niezbędnych adaptacyj.

JEksc. r. m. Kopff orzeczenie ministerstwa znajduje całkiem uzasadnionem i dowodzi wymownie, iż poczynienie adaptacyj musi ciążyć na gminie a nigdy na prywatnym właścicielu gmachu. Jest przeciw wnoszeniu zażalenia a za przyjęciem do wiadomości przedstawionego orzeczenia.

R. m. dr. Warschauer wypowiada swoje nie jurydyczne, lecz obywatelskie zdanie, iż gmina biorąc od prywatnego właściciela gmach na koszary, skoro jeszcze zmusić go chce do czynienia wymaganych przez wojskowość ulepszeń i na własny wyłącznie jego koszt, popełnia „tyranię autonomii".

R. m. dr. Horowitz dowodzi odnośnym artykułem ustawy kwaterunkowej, iż ministerstwo obrony krajowej było w prawie wydać kwestyonowane orzeczenie.

R. m. Mirtenbaum oświadcza, iż koszta adaptacyi koszar wynosić mogą około 30.000 złr. Przeciw wnoszeniu zażalenia przemawia jeszcze r. m. Chęciński. Po końcowem przemówieniu referenta, w głosowaniu wniesienie rekursu zostaje uchwalonem 20 głosami na 39 obecnych radców.

Również jako wniosek naglący przedstawia r. m. F. Jakubowski sprawę połączenia pociągów kolei transwersalnej z dworcem krakowskim. Generalny dyrektor kolei państwowych p. Czedik wyczytawszy w *Czasie* niezgodny z prawdą opis rokowań w tym przedmiocie, pismem do prezydenta miasta wystosowanem przedstawia faktyczny stan rzeczy, a ponieważ kolej Karola-Ludwika żąda bardzo wysokiego wynagrodzenia, głównie się zasłaniając sporem z gminą w sprawie przejazdu przez ulicę Lubicz, przeto proponuje p. Czedik, żeby gmina m. Krakowa złożyła deklaracyę, iż dojeżdżanie pociągów kolei Transwersalnej na dworzec kolei Karola Ludwika, nie wywrze żadnego wpływu na stan tego sporu. Sekcya przeto wnosi, żeby taką deklaracyę uchwalić, a referent dowodzi, że gmina przez to właściwie do niczego się nie zobowiązuje i niczemu nie przesądza.

R. m. Mendelsburg jest przeciwnego zdania; sądzi, iż właśnie w interesie miasta deklaracyi takiej dawać nie należy. W interesie samej kolei Transwersalnej leżeć musi połączenie jej pociągów z dworcem w Krakowie, co wreszcie uważanem być może tylko za kwestyą czasu. Po uchwaleniu wymaganej deklaracyi, wszystko, co się dotychczas robiło przeciw tak nieznośnemu tamowaniu ruchu na ulicy Lubicz, wskutek przejazdu wagonów kolejowych, pójdzie w zapomnienie.

R. m. dr. Zoll dowodzi potrzeby zrobienia co można, ażeby uzyskać bezpośrednie połączenie pociągów. Wszak kolej transwersalna nie chce sprzedawać biletów w Podgórzu do Krakowa, pomimo, że pociąg się zatrzymuje, co mowca nazywa szykaną i nadużyciem.

Wiceprezydent Friedlein wnosi przejście do porządku dziennego; oznajmia, iż przystanek osobowy urządzi kolej transwersalna za mostem podgórskim, do którego łatwo będzie fiakrem dojechać, a sprawy tamowania ruchu na ulicy Lubicz, zaniechać nie można.

Po przemówieniach za uchwaleniem prezydenta i referenta, Rada uchwala dać proponowaną deklaracyę.

R. m. dr. Domański wnosi o zatwierdzenie uchwalonego już przez połączone sekcye ekonomiczną i prawną kontraktu z handlarzem oliwy Carierem w Strasburgu, o dostawę przyrządów pneumatycznych do czyszczenia miasta systemu Talarda. — Referent odczytuje cały kontrakt.

R. m. Birnbaum zapytuje czy komisya zasięgnęła zdania znawców, iż dostawione przyrządy będą dobre bo razi go, iż podług brzmienia kontraktu całkowita suma za nabyte przyrządy zapłaconą być ma w przeciągu trzech miesięcy.

R. m. Romanowicz. Skoro Rada uchwaliła zakupić przyrządy Talarda, dziwnem być może głosowanie przeciw zawarciu kontraktu. Sprawa ta wszakże oddaną została pod rozpoznanie rzeczoznawców a ci zażądali szczegółowych, kolorowanych rysunków nabyć się mających maszyn i przyrządów. Carier jednak tego odmówił, a mowca przeto idąc za zdaniem fachowych znawców, głosować będzie przeciw kontraktowi, aby z tego powodu nie narazić gminy na szkodę. — Po przemówieniu referenta Rada większością zawarcie kontraktu uchwala.

Z porządku dziennego naczelnik wydziału p. Umiński imieniem sekcyi I motywuje i wnosi: Rada uchwali: 1) Przyznaje się dodatkowy kredyt 4222 złr. na pokrycie wydatków za dokonane reperacye w budynkach szkolnych własnych i wynajętych. 2) Przyznaje się dodatkowy kredyt w kwocie 286 złr. na pokrycie wydatków za dokonane reperacye w aresztach miejskich i 3) Upoważnia się magistrat do zaspokojenia należytości przedsiębiorcy czyszczenia dołów kloacznych, poczynając od dnia 1 kwietnia r. b. z kredytu, przyznanego w tutule XXV poz. C. budżetu br. za wykonywanie czyszczenia dołów kloacznych we własnym zarządzie.

Wszystkie wnioski bez dyskusyi uchwalono.

R. m. dr. Kohn imieniem sekcyi V wnosi: udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 150 złr. na zapłacenie należytości za lekarstwa przepisywane dla ubogich w 1884 r.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski imieniem sekcyi I wnosi: Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 227 złr. na pokrycie wydatku w tyt. XXVI A. poz. I. konserwa porfirowa. Wydatek ten pokryty będzie z ogólnego funduszu m. obr. w r. 1884 i drugi wniosek: Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 228 złr, na pokrycie wydatku, spowodowanego budową bram żelaznych w jatkach poddominikańskich. Wydatek ten pokryty zostanie z ogólnego funduszu m. na r. 1884. Uchwalono bez dyskusyi.

R. m. Szpakowski imieniem komitetu muzeum techniczno-przemysłowego wnosi: Rada miasta uchwali: Wyznacza się kredyt w kwocie 350 złr. rocznie i 50 jednorazowo na opłacenie czynszu najmu za lokal w gmachu ks. Franciszkanów na pomieszczenie księgozbioru muzealnego. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. m. Kasparek wnosi: Przyznaje się Maryannie Skrzydylkównie, sierocie po sekretarzu magistratu w Krakowie, dar z łaski w kwocie 40 złr. rocznie, na czas od 1 stycznia 1885 roku, do końca grudnia 1887 r. Uchwalono.

Imieniem sekcyi V r. magistr. Szymkiewicz wnosi: Udziela się Wojciechowi Drozdowi stróżowi nocnemu dar z łaski 96 złr. rocznie i drugi. wniosek: Przyjmuje się do gminy Wita Mokrzyckiego, dyrektora filii banku galic. w Czerniowcach za opłatą 10 złr. Zapewnia się przyjęcie do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego i za opłatą taksy 10 złr. poddanym rosyjskim: a) Drowi medycyny Józefowi Surzyckiemu. b) Józefowi Marońskiemu, czeladnikowi rzeźniczemu. Przechodzi się do porządku dziennego nad prośbą o przyjęcie do gminy Abrahama Barucha 2 i m. Mandelbauma, utrzymującego traktyernią, przynależnego do Trzebini w pow. Chrzanowskim. Uchwalono. Jeszcze imieniem sekcyi I naczelnik wydziału p. Umiński wnosi: W uzupełnieniu uchwały swej z dnia 23 marca 1873, zatwierdzającej nabycie 28 sążni kwadr. gruntu od właściciela realności l. 171 dz. V przy ulicy Pędzichów położonego, na rozszerzenie tejże ulicy. Rada miejska do podpisania zawrzeć się mającego kontraktu, upoważnia pp. prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, wiceprezydenta Friedleina, oraz radcę m. Chęcińskiego i drugi wniosek: W uzupełnieniu odnośnej uchwały zatwierdzającej zamianę gruntów miejskich w Dąbiu położonych na grunta do gminy Dąbie należące, Rada miasta upoważnia do podpisania kontraktu pp. prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, wiceprezydenta Friedleina i r. m. dra Hajdukiewicza. Na uchwaleniu tych wniosków posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kraków, 24 kwietnia

W sprawie pomnika Mickiewicza, donosi nam sekretaryat dyrekcyi szkoły sztuk pięknych, że już kilku naszych artystów rzeźbiarzy zgłosiło się listownie do mistrza Matejki, ofiarując swe prace, które pod jego kierownictwem dokonać się mają. Pragnąćby należało, ażeby i inni nasi artyści rzeźbiarze zgłaszali się również listownie jak najspieszniej, tym bowiem sposobem ułatwiło by się wykonanie pomnika. Odlew pomnika z brązu, ma się odbyć w samym Krakowie, tak że wszelkie roboty i materyały, do pomnika służące, według postanowienia mistrza Matejki, mają być dostarczone bez pośrednictwa zagranicznych krajów. Mając to na uwadze, pożądanemby było, aby już teraz, ktokolwiek w kraju miałby do zbycia jakieś zbywające kawałki brązu, mniejsze lub większe, zechciał je na pomnik Mickiewicza po miejscowych cenach odsprzedać, licząc te brązy na wagę, oraz zgłosił się w tej sprawie listownie do sekretaryatu dyrekcyi szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Pożar na Podgórzu. Wczoraj przed godz. 5 po południu wybuchł pożar na Podgórzu w jednej z posesyi położonej przy Targu wołowym. Ogień wszczął się w komórce, gdzie został zapuszczony przez małych chłopców, palących papierosy. Do tej posesyi przytykały domy z pruskiego muru gontem kryte, tudzież w podwórcach budynki, a raczej budy drewniane, gęsto obok siebie ustawione. Rzecz prosta, iż płomienie szybko ogarnęły całą połać, objętą targowiskiem wołowem i sąsiedniemi ulicami po za piekarnią i młynami p. Barucha.

Straż pożarna krakowska świetnie się popisała, stanęła bowiem o kwandrans wcześniej od podgórskiej, której strażnica od miejsca pożaru znajduje się w odległości, równającej się co najwięcej oddaleniu początku ulicy Grodzkiej od św. Piotra.

W pobliżu nad Wisłą stoi obszerny budynek wojskowy, gontem kryty, w którym stało 20 nowych armat z skrzyniami, napełnionemi amunicyą i granatami eksplodującemi, wozy artyleryjskie i pociąg. Niebezpieczeństwo było groźne. Obawiano się pękania granatów w razie, gdyby ogień do tej szopy się dostał. Konie ze stajni wyprowadzono, armaty usunięto na błonie położone nad Wisłą. Władze wojskowe rozwinęły całą swoją energię.

Wszystkie beczki, będące w posiadaniu komend wojskowych, wysłano na miejsce pożaru, tudzież znaczne oddziały żołnierzy z Podgórza i Krakowa.

Ratunek był znakomity a straż krakowska pokazała co umie. Wody nie brakło, dostarczały jej pod dostatkiem beczki miejskie i wojskowe.

Do ratowania przyczynił się także major 7-go pułku artyleryi p. Mayer i trzy sikawki wojskowe. Właściciel młyna parowego p. Baruch zatrzymał ruch młynów i wysłał wszystkich ludzi do ognia. Pożar wkrótce opanowano. Spaliło się jednak pod liczbą 83 (Antoni Świątek) pół dachu, stodoła i stajnie, 84 (Feliks Kościelnicki) dom, komórki i chlewy, 251 (Wincenty Cieślik) stodoła i tylne zabudowania.

Przy tej sposobności okazało się nader skutecznem użycie masy Bauera do gaszenia pożarów. Po oblaniu rozczynem tej masy palących się dachów i ścian drewnianych ogień w tej chwili stłumiono a ściany pozostały nadpalone wśród otaczających je płomieni. Na miejscu pożaru był obecny generał komenderujący, burmistrz m. Podgórza, który dziękował za udzieloną pomoc, daną z Krakowa, oficerowie służbowi, władze policyjne, straż policyjna i wojsko wszelkiej broni. Porządek był wzorowy. Około godziny siódmej straż krakowska powróciła do koszar pozostawiając straży podgórskiej ugaszenie tlejących popiołów. Naczelnik Eminowicz odbierał liczne powinszowania.

Prezydent Rady państwa JE. dr. Smolka przybył wczoraj wieczorem do Krakowa, dziś zaś przedpołudniem odjechał do Lwowa.

Marszałek Zyblikiewicz odjechał dziś w południe do Lwowa.

Walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się w d. 1 czerwca.

W muzeum techn.-przem. odbędzie się w sobotę dn. 25 b. m. od godz. 12—1 publiczny wykład dra Daniela Wierzbickiego o „Meteorologii współczesnej z demonstracyą najnowszych narzędzi przez nią używanych."

Towarzystwo Dessauskie w myśl postanowień Rady miejskiej, przystąpiło wczoraj do usunięcia lamp gazowych z rynku i innych miejsc publicznych.

Dr. Michał Zieleniewski, zakładowy lekarz w Krynicy, nie będzie tamże obecnym podczas nadchodzącej pory kąpielowej z powodu choroby syna, która zmusza go udać się do Włoch. Dra Zieleniewskiego zastąpi dr. Franciszek Murdzyński, asystent kliniczny.

† **Ferdynand Haltlinger** emerytowany poborca urzędu podatkowego w Krakowie, zmarł dzisiejszej nocy licząc lat 65.

Zmarli. W Siedlcach w Królestwie Polskiem, zmarł ś. p. Maksymilian Tchórzewski, oficer artyleryi wojsk polskich z 1831 roku.

W Płocku zmarł czeladnik krawiecki Zenon Pluciński, autor licznych artykułów zamieszczanych w

Gasecie rzemieślniczej, człowiek zdolny i cieszący się w mieście powszechnem szacunkiem.

Benefisowe przedstawienie orkiestry teatralnej, odbyło się wczoraj wobec nielicznej publiczności. Zwłaszcza publiczność lożowa świeciła nieobecnością. A jednak należało się spodziewać, że choć raz zdobędzie się ona na poparcie usiłowań orkiestry i jej dyrektora p. Wrońskiego, nie ustającego w zabiegach, aby utrzymać w mieście naszem orkiestrę cywilną, której potrzeba niejednokrotnie została stwierdzoną, a którą prawdopodobnie dopiero cenić wtenczas zaczęlibyśmy, gdyby jej zabrakło.

Na widowisku wczorajszem obecni byli przybyli umyślnie autorowie sztuki pp. Abrahamowicz i Ruszkowski, oklaskami zmuszeni do ukazania się na scenie.

Bolesław Malankiewicz skazany w zeszłym roku w Krakowie za rzucenie bomby eksplodującej na budynek dyrekcyi policyi, na 5 lat ciężkiego więzienia, apelewał od wyroku do najwyższego trybunału w Wiedniu. Na odbytej w poniedziałek rozprawie Trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancyi.

Zapiski policyjne. Tożsamość osoby znalezionego powieszonym na Podgórzu nad Wisłą młodego człowieka, nie została dotychczas sprawdzoną. Pogłoski, że to student z Krakowa, nie sprawdziły się.

Rudolf Eitelberger. Wobec wyraźnego, a po części już skutecznego dążenia w Galicyi do obudzenia i ożywienia przemysłu artystycznego, należy wspomnieć o tym, który na ten kierunek nie mały wpływ wywarł. Jestto zmarły dyrektor Muzeum dla przemysłu artystycznego w Wiedniu Rudolf Eitelberger. Jest on twórcą tegoż muzeum i połączonej z niem szkoły przemysłu artystycznego. Zmarły odznaczał się głębokiem znawstwem i zamiłowaniem piękna, oraz niepomierną siłą inicyatywy. Jeżeli Wiedeń, a za nim powoli inne miasta w Austryi stały się źródłami innego prądu na polu przemysłu, dogadzającego wymaganiom wykwintniejszego smaku estetycznego, to główna zasługa w tem jest bez zaprzeczenia ś. p. Eitelbergera. Za przykładem i wzorem wiedeńskiego muzeum poszły bowiem inne miasta, i tu zaczęto zwolna urządzać nieustające wystawy nowszego przemysłu artystycznego w połączeniu z przemysłem t. zw. domowym, o który do niedawna nikt się nie troszczył, dalej powstały przy tych stałych muzealnych wystawach szkoły rysunków i modelowania, specyalne szkoły różnych gałęzi przemysłu artystycznego i t. p.

Nieboszczyk znowu doznał silnej podniety do swej skutecznej pracy na drugiej wielkiej powszechnej wystawie w Londynie, który już wtedy posiadał niezrównany w swojem rodzaju zakład muzealny w Kensington. Pierwsza powszechna wystawa angielska w porównaniu z pierwszą paryską dała poznać, o ile niżej stoi przemysł angielski nie pod względem surowej techniki, lecz pod względem wykończenia artystycznego. Przekonano się, że co do smaku przemysł angielski nie może rywalizować z francuskim, zwłaszcza, że w tych gałęziach, których wyrób polega przeważnie na formie estetycznej, Anglia prawie nic nie produkowała. Na tę okoliczność zwróciła baczną uwagę małżonek królowej Wiktoryi, ks. Albert, i zajął się uszlachetnieniem przemysłu angielskiego za pomocą specyalnych szkół odpowiednich. Skutki tego okazały się już na drugiej wystawie londyńskiej, którą dokładnie zbadał nieboszczyk, bo był członkiem komisyi wystawowej w oddziale austryackim. Wtedy to powstała w nim myśl przeszczepienia tej samej idei do Austryi, co mu się szczęśliwie udało.

W ten sposób powstało *Museum für Kunst und Industrie* w Wiedniu, a później przy niem szkoła przemysłu artystycznego. Nie chcąc się dłużej rozwodzić nad opisem szczegółowym dłuższej działalności nieboszczyka, dodamy na zakończenie, że ś. p. Eitelberger był zarazem bardzo płodnym autorem wielu dzieł w dziedzinie zastosowanej estetyki i historyi sztuki.

Pomnik dla ś. p. Eitelbergera. Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska wydała odezwę wzywającą do składek na pomnik dla zmarłego zasłużonego dyrektora austryackiego muzeum przemysłowego. Od siebie na ten cel złożyła Izba 1000 złr.

Tenor Mierzwiński otrzymał podobno order cesarza Franciszka Józefa.

P. Bolesław Ładnowski zaproszony został przez dyrekcyę teatru lwowskiego na szereg gościnnych występów.

Wadowice 23 kwietnia. Dziś o godz. 12 min. 20 rano wybuchł pożar w domu parterowym przy ulicy Zatorskiej, blisko Rynku głównego. Ogień rozpostarł się bardzo szybko i już dach trzeciego budynku płonął, gdy straż ogniowa ochotnicza miejska przybyła na ratunek z sikawkami. Wkrótce nadjechano także z sikawkami wojskowemi, lepszej konstrukcyi niż miejskie; przy pomocy tychże można było łatwo położyć tamę szerzącemu się pożarowi, gdyby nie dotkliwy brak wody. Szczęściem powietrze było bardzo spokojne, a pomoc energiczna; po 1½ godziny ugaszono prawie zupełnie pożar. Złożyć należy wyrazy uznania dla energii i przytomności umysłu p. N., wachmistrza kawaleryi, któremu powierzono kierownictwo sikawki wojskowej. Złożyli także dowody niezwykłej zręczności i odwagi uczniowie tutejszego gimnazyum, którzy stawiając z własnej chęci czoło nienawistnemu żywiołowi, przyczynili się do stłumienia pożaru.

Powód i sprawca wybuchu niewiadomy dokładnie. Na zgliszczach spalonej stajni w podwórcu znaleziono zwęglony trup sługącej.

Z pod Liska donoszą *Dzien. Polskiemu*, iż we włości Telesznicy tegoż powiatu, żyje dotąd w czerstwem zdrowiu i oddaje się gospodarstwu rolnemu pan Maksymilian Łaskowski, były nauczyciel w warszawskiej szkole podchorążych w 1830 roku. Żaden chyba z nauczycieli nie może się poszczycić taką liczbą uczniów — bohaterów.

Jubileusz 40-letniej służby wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu barona Jorkascha Kocha, uczciło grono podwładnych mu urzędników założeniem fundacyi dobroczynnej dla wdów i sierót po najbiedniejszych urzędnikach krajowych X. i XI rangi, na co zebrał komitet 4603 złr. Deputacya wręczyła jubilatowi akt fundacyjny.

Za duszę ś. p. Mieczysława Romanowskiego żołnierza poety, zabitego w walce z Moskalami 24 kwietnia 1863 roku, odbyło się dziś we Lwowie w OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem młodzieży.

Rogoziński nadesłał do swego ojca list z datą 1 marca, z którego się okazuje, że kapitan okrętu angielskiego dowiedziawszy się, iż rodak nasz jest zagrożony aresztowaniem, przybył do miejsca jego pobytu na Złotym Brzegu i zabrał go na statek. Odwieziony do zatoki Ambas, jest on tam w zupełnem bezpieczeństwie. Przy tej sposobności dzielny podróżnik nadmienia, że mianowany został gubernatorem nowej kolonii, rządowi angielskiemu przyznanej i zajmuje się ustaleniem jej granic.

Zabawna propozycya. *Kuryer Warsz.* donosi, iż jeden z przedsiębiorców niemieckiej trupy szansonetek upoważnił listownie swojego impresario do wynajęcia „Warschauer Grosstheater" celem urządzenia widowisk podczas letnich miesięcy. Fakt ten podług *Kuryera* smutnie świadczy o wyobrażeniu, jakie mają Niemcy o warszawskim teatrze i publiczności. Ciekawa rzecz wszakże, coby powiedział *Kuryer*, gdyby jeżyby „Krakauer Grosstheater" został Niemcom wynajęty na lato. Jakże się dziwić, iż mają ochotę i warszawskie teatry uszczęśliwiać swoją obecnością śpiewacy z nad Sprei czy Dunaju, skoro gdzieindziej kierownictwo polskiej sceny oddaje im przybytek sztuki na pierwsze żądanie. Fakt taki smutnie świadczy nie o wyobrażeniu, jakie Niemcy o nas mają, lecz niestety o nas samych.

Nieszczęśliwy skoczek. W Warszawie interesujący wypadek był przedmiotem rozpatrywań sądu okręgowego. Jeszcze w lecie zeszłego roku dostał się był do więzienia węgrowny akrobata Gustaw Haase, nie mogący wykazać miejsca swego pochodzenia, a legitymujący się tylko świadectwem burmistrza Sobótki w Czechach, gdzie wraz z innymi skoczkami jakiś czas przebywał. Nie wiedząc nic o swoich rodzicach, tem mniej wiedzieć mógł, gdzie przyszedł na świat; — natomiast opowiadał sądowi smutną dolę swoją od najmłodszych lat i wędrówki po całej niemal Europie, w towarzystwie akrobatów odbywane. Prawodawstwo rosyjskie jednostki w podobnem położeniu zostających, jako włóczęgów zsyła na osiedlenie w Syberyi. Biedny skoczek zainteresował dolą swoją Warszawę, dzienniki wezwały ogół do poszukiwań za jego rodziną, tymczasem [illegible] istnienie rodziców tegoż nazwiska i sąd okręgowy puścił na wolność biedaka, — chociaż nie zdołał odnaleźć mu rodziców, lub krewnych.

Spuścizna po królach. W drodze publicznej licytacyi sprzedane zostaną w Paryżu tron Ludwika XIV i łóżko, na którem Napoleon I. odjeżdżał z pod Austerlitz.

Repertuar teatralny.

W sobotę: „Denise", sztuka w 4 aktach Aleksandra Dumasa, przekład p. J. Arwina, po raz pierwszy.

W niedzielę: „Denise", sztuka w 4 aktach Aleksandra Dumasa, przekład p. J. Arwina, po raz drugi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmana. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił o sprawach bieżących i przedstawił nadesłane prace: a) rozprawę p. Jaworowskiego: „O narządzie pyszczkowym liszek muchy komorowatych"; b) rozprawę p. Wład. Kulczyńskiego pod tytułem: „Pająki zebrane na Kamczatce przez dra B. Dybowskiego"; c) rozprawę p. N. Fraenkla pod tytułem: „Przyczynek do znajomości tiodwufenilaminu." Sekretarz odczytał oceny wspomnionych rozpraw pp. Jaworowskiego i Wł. Kulczyńskiego, nadesłane przez prof. dra Nowickiego. Prof. dr. Czyrniański zdał sprawę z pracy wyżej wspomnionej p. N. Fraenkla. Prof. dr Rostafiński wyłożył treść swej rozprawy pod tytułem: „Krytyczne zestawienie roślin literatury polskiej XVI wieku," tudzież zdał sprawę z pracy p. Raciborskiego pod tytułem: „De formis generis Gallii, quae in Polonia inventae sunt." P. Wład. Kulczyński wyłożył treść swej pracy pod tytułem: „Potworek obojnakowy pająka Erigone fusca." Rozprawę na ostatku wymienioną oddano dwom członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Rozprawy zaś wyżej wymienione pp. Wład. Kulczyńskiego i N. Fraenkla, dra Rostafińskiego i Raciborskiego odesłano do komitetu redakcyjnego. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, przystąpiono stosownie do przepisów statutu do wyboru głosami tajnemi sekretarza Wydziału na następne trzy lata. Wybrano prof. dra Kuczyńskiego.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 16 zawiera: Od Redakcyi. Pytanie. Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Fragment, przez Wiktora Gomulickiego. Pogadanka przez Quisa. Z listów Karola Brzozowskiego, przez K. Brz. Wacław Brozik. Pyłki, 6) Kto winien? Hypnoskop. Notatki literackie. (Najnowsze płody literatury polskiej. O namiętnościach). Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka literatura i nauka. Gospodarstwo, Przemysł i Handel. Nekrologia). Szachy. Bibliografia. Ryciny: Studyum z natury. Projekty na pomnik Mickiewicza wystawione w Krakowie II. — Jan Hus przed sądem. Z obrazu W. Brożika. W. Brożik. Dodatek: Nina, powieść Jerzego Durny'a, tłomaczona z francuskiego przez H. J. B. Świat na opak, powieść Maurycego Jokai'a, przełożyła Zuzanna Zajączkowska. Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz, bezpłatnie.

— *Przewodnika gimnastycznego* (organu Tow. gimnastycznego „Sokół" we Lwowie) opuścił prasę nr. 4 z kwietnia r. b. i zawiera: Życiorys ś. p. dra Tadeusza Żulińskiego. Pogrzeb dra Tadeusza Żulińskiego we Lwowie. Kilka szczegółów o koloniach wakacyjnych wziętych z higieniczno-lekarskiego sprawozdania dra Tadeusza Żulińskiego. Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie. W dodatku: Kronika. Wzór i opis ubioru sokolego.

Dział ekonomiczny.

Spadek ceny towarów. Wśród obecnego przesilenia ekonomicznego, zwraca się uwagę prawie wyłącznie na stan ziemiaństwa, czyli raczej wyłącznie na zbyteczny spadek ceny zboża i brak odbytu. Nie myślimy zapuszczać się tu w bliższy rozbiór przyczyn czy ekonomicznych, czy politycznych, dla których tak głośną stała się ta sprawa ze względu na produkta rolnicze, nadmienimy tylko, że w tym rozgłosie tkwi wiele tendencyi wyłącznie politycznej, za przykładem Bismarka, który przez zaprowadzenie wysokich ceł agrarnych chce pozyskać dwie ważne warstwy ludności, tj. włościan — i jak się u nas mówi — większych właścicieli, czyli jak w Niemczech właścicieli dóbr rycerskich. Za jego przykładem, po części zmuszeni przewidywanemi skutkami jego polityki cłowej, a wreszcie w podobnej intencyi politycznej idą także inni. Uwagę powyższą przytoczyliśmy mimochodem, nie jakobyśmy nie uznawali obecnego ciężkiego stanu ziemiaństwa — bynajmniej — jedynie chodzi nam o to, że obecny spadek cen nie odnosi się wyłącznie do ziemiopłodów, lecz że na tą samą okoliczność mogą się użalać także inne gałęzie pracy ludzkiej, jak to wykazano w szczegółowych dochodzeniach gdzieindziej, szczególnie w Niemczech.

Według dochodzeń tych, jeżeli ceny zboża między rokiem 1851—1870 weźmiemy za podstawę rachunku i położymy je jako normę w ilości 100, wówczas pokaże się, że w peryodzie między 1871 a 1875 wzrosły stosunkowo jak 100 : 112·5, a w następnym peryodzie między 1876 a 1879 spadły na 98·5. Na podstawie cen targowych w Hamburgu wykazano, że jeżeli ceny w peryodzie od 1871—1875 weźmiemy za 100, to okaże się, że cena zboża spadła w następnym peryodzie od 1876 do 1881 na 94, a między 1881 a 1883 na 90; cena najważniejszych metalów zaś spadła w tymże czasie na 75 i na 74, towarów kolonialnych na 94 i 85, bawełny i jedwabiu na 80 i 72, węgla kamiennego na 68 i 60, w ogóle spadek cen innych towarów jest równocześnie znacznie większy niż przy zbożu, a produkta zwierzęce nawet podniosły się w cenie.

Pożyczki na zasiewy jare. Na posiedzeniu d. 21 b. m. przyznał Wydział krajowy z funduszu krajowego następujące dalsze pożyczki bezprocentowe na zakupno nasion na zasiewy jare: Powiatowi brzeskiemu dla obszaru dworskiego Dobrociesz 200 złr., powiatowi stanisławowskiemu dla obszaru dworskiego Pitrycz 700 złr., powiatowi dobromilskiemu dla obszaru dworskiego Kreców 500 złr., powiatowi tłumackiemu dla włościan 2000 złr., powiatowi żydaczowskiemu dla włościan 2000 złr., wreszcie gr. kat. probostwu w Młyniskach w powiecie żydaczowskim 150 złr. i gr. kat. probostwu w Michałówce w powiecie jarosławskim 120 złr.

Kolej Karola Ludwika ogłasza: Pociągi kuryerskie nr. 3 i 4, które stosownie do ogłoszenia z d. 15 kwietnia b. r. na linii Podwołoczyska Wiedeń kursować będą, od d. 1 maja b. r. począwszy łączyć się będą w Podwołoczyskach także z rosyjskimi pociągami kuryerskimi nr. 1 i 2 od 13—31 maja b. r. włącznie, wskutek czego od powyższego terminu istnieć będzie bezpośrednie połączenie pomiędzy Kijowem a Wiedniem via Podwołoczyska-Kraków.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 23 i 24 kwietnia.

Wczorajszy targ na Baranie był znacznie słabszy, niż poprzedni. Dowóz nie wielki, bo wynosił około 400 korcy, ponieważ ceny zboża w Królestwie się podniosły.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 40—43 złp., żyto za 227 fnt. od 30—33— złp., jęczmień za 202 fnt. 27—30 złp., groch okrągły za 250 fnt 28—32 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu słaby, jakkolwiek było kilku kupców z Prus, którzy znaczniejsze zakupna pszenicy porobili. Ceny pszenicy cokolwiek się podniosły. Owies spadł w cenie, za to żyto i jęczmień się utrzymują.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·50	8·90
„ banatka prima	8·50	9·—
„ jara	0·—	0·—
Żyto polskie	7·—	7·30
„ galicyjskie	0·—	0·—
Jęczmień browarny	7·50	7·75
Owies z opłatą konsumcyjną	7·—	7·75
Groch	8·50	10·—
Fasola	—·—	—·—
Bób	6·50	7·—
Wyka	6·—	6·50
Proso	7·—	7·50
Tatarka	8·—	8·35
Koniczyna biała	40·—	48·—
„ czerwona	45·—	50·—

Biała, 21 kwietnia. Płacono za 100 kilgrm. pszenicy 8·50, żyta 7·—, jęczmienia 7·—, owsa 6·50, kukurydzy 7·—, grochu 8·—, fasoli 8·—, soczewicy 19·—, jagły 11·—, tatarki 6·20, bobu 0·—, ziemniaków 2·90, siana 3·—, koniczu 3·20, słomy 1·90—0·00, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny 50.—.

Rzeszów, 17 kwietnia. Płacono za 100 hektolitr. pszenicy 7·43, żyta 5·44, jęczmienia 4·96, owsa 3·01, grochu 7·79, fasoli 7·60, tatarki 6·72, prosa 7·18, ziemniaków 3·40, za 100 klgr. siana 3·40, słomy 1·80, kilo masła 0·85, kopa jaj 1·20.

za 202 fnt. 25—28½ złp., wyka za 250 fnt. 25 do 27 złp., owies za 138 fnt. 00—00 złp.

Tarnów, 20 kwietnia. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 8·— do 8·35, żyta 7·— do 7·25, jęczmienia 6·50 do 8·25, owsa 7·25 do 7·50, grochu 10·— do 12·—, bobu 7·80 do 8·10, kukurydzy 6·90 do 7·40, ziemniaków 2·80 do 3·—, koniczyny 35·— do 50·—, siana 1·80 do 2·—, koniczu 2·80 do 3·—, słomy 1·40 do 1·60, kilo masła 0·75 do 0·80.

Targ na bydło. Na targowicy bydła rzeźnego w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było ogółem 3144 sztuk wołów po 50—62 złr. za 100 kilo bez podatku konsumcyjnego; 3854 cieląt zabitych po 32—56 ct. za kilo i 105 żywych po 34—46 złr.; 2912 jagniąt zabitych po 5—14 złr. za parę i 453 żywych po 4—12 za parę; 609 owiec zabitych po 34—52 ct. za kilo i 1971 żywych po 36—50 ct.; wreszcie 922 świń zabitych po 42—52 i 7666 żywych po 35—43 ct.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 kwietnia. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, zawierające instrukcyą do ułożenia projektów ustaw krajowych o mających się utworzyć szkołach dla tej młodzieży, która już wyszła z lat szkolnych. Projekta wypracowane przez władze krajowe, będą przedłożone sejmom krajowym.

Wiedeń, 24 kwietnia. Według obliczeń centralnej komisyi statystycznej, szkody zrządzone pożarami w Galicyi w r. 1883 wynoszą 2.378.225 złr., przez gradobicia 3.722.430 złr. Liczba zgorzałych domów wynosi w Galicyi 4484, z których tylko 1315 było zabezpieczonych. Przestrzeń nawiedzona gradobiciami wynosi 262.875 hektarów. W wymienionym roku Galicya w porównaniu z innymi krajami miała największe gradobicia.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 kwietnia. Dzisiejsza *Wiener Ztng* ogłasza patent cesarski, podpisany dnia 23 b. m., rozwiązujący Izbę poselską Rady państwa i nakazujący natychmiastowe zarządzenie powszechnych wyborów.

Londyn, 24 kwietnia. *Daily News* mniema, że obecny stan rokowań z Petersburgiem nie jest jeszcze bynajmniej rozpaczliwym. Pokojowe załatwienie trudnego sporu zależy od tego, czy uregulowanie granicy spornej da się przeprowadzić na szerszej podstawie, o co właśnie toczą się szczegółowe układy. *Times* zaś obawia się, że nie ma już prawie nadziei, by Rosya ustąpiła w czemkolwiek rządowi angielskiemu. Jeżeli inne mocarstwa życzą sobie zapobiedz wojnie, która w państwach neutralnych tysiące osób musi zrujnować, bo wojna nie da się skutecznie zlokalizować, to uczynią dobrze, jeżeli skłonią Rosyę do wystąpienia z propozycyami pojednawczemi takiemi, iżby ministrowie angielscy mogli je bez ubliżenia sobie i wstydu wziąć pod rozwagę. *Biuro Reutera* donosi także, że sytuacya jest jeszcze ciągle bardzo groźną.

Jutro odbędzie się znowu narada gabinetowa.

Londyn, d. 24 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył wczoraj Gladstone na różne zapytania: Sam fakt, iż się odbywa wymiana not charakteru nader poważnego sprawia to, iż nie można udzielać obecnie dokładnych wyjaśnień; a oderwane wyjaśnienie niektórych okoliczności mogłoby dać powód do fałszywego zrozumienia; dlatego obecnie nie można udzielać żadnych wyjaśnień ani o charakterze, ani o szczegółach rokowań z Rosyą.

Londyn, 24 kwietnia. W zabudowaniu admiralicyi wydarzyła się wczoraj przed południem eksplozya, przyczem jeden urzędnik został ciężko okaleczony. W gruzach znaleziono zegarek, który prawdopodobnie był częścią maszyny piekielnej. Urzędnik ranny jest w stanie uleczalnym — i ma się już lepiej. Zresztą szkoda nie jest znaczną; zdaje się, że materyału wybuchowego było mało.

Paryż, 24 kwietnia. Zwyżka papierów już po zamknięciu giełdy wczorajszej miała powstać skutkiem depeszy w dzienniku *Paris*, donoszącej, że pośrednictwo cesarza Wilhelma w sporze między Rosyą a Anglią jest pewne, i że Rosya skłania się do przyjęcia tego pośrednictwa, jednak pod warunkiem, jeżeli Anglia na podobieństwo Rosyi przyjmie toż pośrednictwo szczerze, serdecznie i bez wszelkich zastrzeżeń.

Paryż, 24 kwietnia. Według *Journal des Deb.* rząd francuski nie otrzymawszy dotąd satysfakcyi w sprawie dziennika *Bosphore Egyp.* przeszedł obecnie do groźby. Szczegóły środków uchwalonych w tej mierze przez rząd, będą wkrótce ogłoszone. O wysłaniu floty wojennej do Egiptu dla wywarcia większego wpływu nie ma wcale mowy.

Paryż, 24 kwietnia. Według doniesienia do *France* w Kairze wydarzyło się siedm wypadków cholery z wynikiem śmiertelnym.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. [illegible] kwietnia 1885.	Dzisiejsze	[illegible]
Renta papierowa austr.	80·80	[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	96·40	96·35
„ srebrna	81·55	[illegible]
„ złota	105·10	[illegible]
4% Renta złota węg.	93·65	94·10
Losy z r. 18	138·80	139·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	856·—	855·—
„ kredytowe austr.	281·—	288·—
Londyn	126·4[illegible]	125·6[illegible]
Napoleondor	9·98	[illegible]
Lombardy	130·25	130·75
Losy z r. 1864	170·—	170·50
Akcye Karola Ludwika	256·—	[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	220·—	220·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	169·—	1[illegible]·25
Obl. Indem. galic.	101·	[illegible]
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·50	1[illegible]·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	147·00
Akc. kol. półn. zach. austr.	167·—	169·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·—	101·40
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	178·—	180·—
Marka	61·80	61·40
Ruble	120·50	121·50
Dukat	5·89	5·89
Usposobienie giełdy: mdłe.		

Berlin d 23 kwietnia 1885		
Banknoty austryac.	161·15	162·90
Wiedeń	161·15	162·[illegible]
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	195·90	199·30
5% Listy zast. król. polsk.	61·—	62·—
4% „ likwidacyjne	54·75	—·—
Akcye Karola Ludwika	104·—	104·90
„ kredytowe	454·50	452·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Krakow, dnia 24/4.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . za 100 rubli	120	—	123	—
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	61	25	62	—
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	85	5	96
20-to Frankówka złota	9	84	9	94
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102	—	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	60	91	50
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	100	50	102	—
4½% Krajowe listy zastawne	90	25	91	25
5% Oblig. komunalne. . . I Emis.	96	50	97	50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90	50	92	—
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87	50	89	—
5 „ „ „ „ „	98	75	100	—
6 „ „ „ Banku Hip.	101	—	102	—
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98	—	99	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	—	97	25
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99	—	100	—
4 „ „ likwid. „ „ 100	87	50	89	—
Lwów, dnia 23/4				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	282	—	287	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	10	100	10
5 „ „ „ „ „ 100	91	—	92	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91	25	92	25
4 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	50	102	50
5% Obligacye indemn. gal.	100	50	102	—
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90	60	91	60
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96	75	97	75

Warszawa, dnia 23/4	płacą		żądają	
5% Listy zast. m. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	99	99
4 „ [illegible]	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 23/4.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80	80	81	—
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81	35	81	55
4 „ „ „ złota „ „ 100	105	10	105	30
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96	40	96	60
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126	50	127	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138	80	139	20
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138	75	139	25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	—	170	50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170	—	170	50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43	—	45	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93	65	93	85
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89	45	89	65
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	104	75	105	25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115	50	116	—
— „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	—	115	50
4% Losy Cisańskie (Theiss reg.) „ „ 100	117	75	118	25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	50	102	50

	płacą		żądają	
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	100	50	101	50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100	80	101	30
5 „ „ „ Węgierz. „ „ 100	101	50	102	—
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	—	115	50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104	50	105	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32	90	33	40
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	10	20	40
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	124	50	125	50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97	—	97	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	50	92	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	40	101	80
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98	25	99	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	96	—	97	—
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	80	100	—
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	50	101	50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	50	92	50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	35	102	60
4½% „ „ „ „ „ 100	100	50	101	—
4% „ „ „ „ „ 100	97	50	98	—
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	98	40	98	70
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	108	75	109	50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99	—	99	80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99	75	100	25

	płacą		żądają	
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	82	—	83	75
5 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ „ 100	87	50	88	—
5 „ Meraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74	—	76	—
4 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	115	50	116	50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97	—	97	50
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	148	25	148	75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98	75	99	25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96	—	96	50
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	179	25	179	75
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	42	75	43	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	114	50	115	50
Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „	18	50	19	50
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	20	—	21	—
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18	50	19	—
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23	50	24	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	45	25	46	—
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	39	75	40	25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	15	20	15	50
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	8	40	8	80
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	18	75	19	25
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	53	—	54	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21	50	22	60
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	47	25	48	—
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	24	—	24	75
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	131	50	132	—
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68	—	68	50
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	29	25	30	—
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	36	25	37	—

AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
5% Anglobank . . . na 120 złr.	96	25	96	75
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	99	20	99	50
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	281	—	281	25
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	279	25	279	75
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	96	60	97	10
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	850	—	851	—
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	75	75	76	—
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	179	—	180	—
5 „ Ferdynands Nordbahn . . n. 1050 „	2365	—	2375	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	207	—	207	50
5 „ Karola Ludwika . . . na 200 „	256	—	256	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	146	50	147	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	220	—	220	75
5 „ Rudolfa . . . na 200 „	181	—	181	50
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	178	—	178	50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300	50	301	—
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	130	—	130	50
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5	89	5	91
20-to Frankówki . . . „ „	9	98	9	99
20-to Markówka . . . „ „	12	34	12	36
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	29	10	32
Funty szterlingi . . . „ „	12	60	12	65
Tureckie liry złote . . . „ „	11	30	11	35
Banknoty włoskie . . . „ „	49	20	49	30
Ruble papierowe . . . „ 100 „	120	50	121	50

Posiadacz
5% listów Towarzystwa kred. ziemsk. w Król. Pol. Ser. I. z r. 1869 na Rs. 3000 Nr. 620 i 543 zechce się w własnym interesie zgłosić do kantoru **J. Nawrocki**, Kraków, Hotel Drezdeński. 505 1 3

MLEKO
słodkie i kwaśne, **chleb** świeży domowy i codziennie świeże **masło** polecam Szanownej Publiczności z dniem 1 maja.

Teresa Freege, ul. Lubicz 30.
502 1 4

RUDOLF GLIXELLI
BLACHARZ
w Krakowie,
w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6.
znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zuwodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3letnią gwarancyą. — Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. Posiada również zapas łupku śląskiego.
498 1 6

Kandydat notaryalny z 3letnią praktyką notaryalną poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem lub adwokackiem. — Adres: **K. N.** poste rest. Biecz. 499 1 3

Materye na suknie
tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na jeden ubiór
za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **13.40** z najprzedniejszej w. owcz.

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, sarsutki, surduty i płaszcze, tyfie, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 21 24

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rossyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.40
Jawę złotą Menado	„	„ 6.10
Ceylon perłowy	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjny	„	„ 5.30
Cuba	„	„ 5.10
Santos	„	„ 4.30
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 35 ?
Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

TUTKI
z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON“** i **„MAIS“**
w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie i częściowo** Fabryka
F. Szukiewicza
w Krakowie, Rynek A-B.
Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 22 36

113 24 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Dwa pokoje
z przedpokojem
do wynajęcia.
Wiślna 3, II piętro.
479 3 3



W TARNOWIE
w sobotę d. 25 i w niedzielę d. 26 kwietnia
nieodwołalne dwa przedstawienia.
Z niczem niezrównane czarodziejsko-magiczne i muzykalne przedstawienia
PROFESORA ST. ROMANA
przy udziale dwóch jego córek, panny **MELITY** i panny **IZABELI**, najznakomitszej wirtuozki na skrzypcach, odbędą się w **Teatrze w Tarnowie.** 456 5
Początek o g. $7^1/_2$. Bliższe szczegóły doniosą afisze.
Bilety są do nabycia w księgarni Wgo J. Delonga w Tarnowie.

Program bezpłatnie franco!

Największa w kraju!
CZYTELNIA
polska, francuska, niemiecka i angielska
przeszło 50000 tomów
tudzież
WYPOŻYCZALNIA NUT
na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu
przeszło 70000 sztuk
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
przedtem
KAROLA WILDA 420 3 3
zalecają się
największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych i cenami bardzo przystępnemi.
Katalogi najnowszych tańców na żądanie gratis i franco.

Największy wybór! Najtańsze ceny!

C. k. uprzywilejowany galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE
wydaje
5% LISTY HIPOTECZNE
i
5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE
które są **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem lutego i z końcem sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 marca i 1 września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem kwietnia i z końcem października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 maja i 1 listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane Listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;**
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austryi i Salzburga;
w **Bernie**, Filia Ziwnostenska Banku pro Cechy a Moravu;
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, Warszawski Bank dyskontowy;
w **Tryeście**, Filia Union-Bank;
w **Solnogrodzie**, p. Karol Steininger.

29 22 104 (Przedruk nie będzie płacony.)

Magazyn Bławatny i Konfekcyj
Henryka Schwarza
w Krakowie, ulica Grodzka, 13,
poleca:
Nowości wiosenne i letnie
mianowicie:
Materyały na suknie damskie w wełnie, jedwabiu i kotoneryach.
Gotowe okrycia, kostiumy, staniki Jersey, płaszcze od deszczu, turniury i t. p.
Skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyrtingów, pończoch, firanek, kap na łóżka, pledów, dywanów i t. d.
SKŁAD WYROBÓW SŁAWUCKICH.
Zamówienia na suknie i okrycia uskuteczniają się spiesznie.
Próbki na żądanie. 385 6 8

RABKA
najsilniejsza solanka jodowo-bromowa w Galicyi.

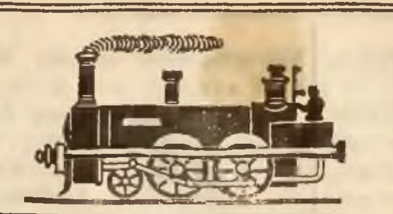
Oddalona o 8 mil czyli 60 kilometrów od Krakowa, posiada 5 źródeł, analizowanych przez profesora **Olszewskiego** i ś. p. **Aleksandrowicza** chemika, dostarczających dostateczną ilość wody na kąpiele i do picia. Zakład ten ma 24 murowanych i bardzo dobrze urządzonych łazienek z wannami metalowemi, stałą aptekę, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamiejscowe i lekarza w miejscu.

Pokoje są wygodne, jasne i należycie umeblowane, stała muzyka, sala na bale i koncerta, sala druga do czytania gazet i grania w karty, fortepian, cukiernia, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta, telegraficzna stacya i targi co 14 dni w miejscu; urządzone są także zimne kąpiele, tusze, gimnastyka. Komunikacya bitym gościńcem z Krakowa lub koleją transwersalną w 5 godzinach na miejsce; stacya kolejowa od Zakładu o 750 metrów oddalona, którą to przestrzeń pieszo lub furmanką w 5 min. przebyć można.

Wskazania. Wody Rabczańskie bardzo skuteczne w zołzach, wysypkach skórnych, blednicy, w wolach, w wypocinach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, w nowotworach, w gośćcu, w zakażeniach krwi, nieżytach, w gnuśnem trawieniu i t. p. 433 2 4

Wysokie położenie, świeże górskie powietrze łagodne sprzyja chorym na nieżyty płuc, krtani, rozedmę płuc, niedokrewnym i osłabionym.

Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września.
Wszelkich objaśnień udziela: **Inspekcya Zakładu w Rabce.**

C. k. koleje  państwowe.

L. 734/II.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż c. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych ma zamiar oddać w przedsiębiorstwo następujące budowy, w stacyi Nowy Sącz wykonać się mające:

1. Warsztaty do naprawy wozów (Wagenreparaturwerkstätte) 1867 m^2 powierzchni zabudowanej.
2. Magazyn na drzewo budulcowe (Werkholzschuppen) 811·04 m^2 powierzchni zabudowanej.
3. Dwie kloaki z wychodkami dla robotników à 7·5 m^2 (Arbeiteraborte).
4. Przebudowanie istniejących warsztatów do naprawy wozów (Wagenreparaturwerkstätte) na warsztaty do naprawy maszyn (Locomotivreparaturwerkstätte).
5. Powiększenie dotychczasowego magazynu na materyały (Materialmagazin) o 256·8 m^2.
6. Murowana kolista ogrzewalnia na 9 maszyn (Ringförmiges Heizhaus für 9 Stände) z przebudowaniem lokalu mieszczącego składy i biura; razem 1300 m^2.
7. Stacya wodna (Wasserstationsgebäude) z dwoma rezerwoarami 83·80 m^2 wraz z jednopiętrowemi przybudowaniami 120·35 m^2.
8. Studnia dla stacyi wodnej (Wasserstationsbrunnen) 3·0 m. średnicy w świetle.
9. Zbudowanie fundamentów i ścian pod obrotnicę (Drehscheibe) 14·65 m. średnicy.
10. Popielnica (Putzgrube) wraz z szachtem pod żuraw wodny (Krahnschacht) w pobliżu ogrzewalni.

Rozdanie wyż wymienionych robót, w przybliżeniu na 130.000—140.000 złr. obliczonych, nastąpi w drodze ofert, a mianowicie za cenę ryczałtową za 1 m^2 zabudowanej powierzchni. Oferta obejmować ma wykonanie wszystkich wyż wymienionych budowli.

Chcący ubiegać się o powyższe roboty, mogą przejrzeć dotyczące plany i obliczenia techniczne, opisanie i warunki budowy w biurze konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie codziennie w godzinach urzędowych, gdzie otrzymają wszelkie bliższe wyjaśnienia, jakoteż przepisane formularze na oferty.

Oferty opieczętowane i zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. za każdy arkusz, oraz napisem: „oferta na budowle stacyi Nowy-Sącz“, wnosić należy do dziennika podawczego c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, **aż do dnia 15 maja 1885, do godziny 12 w południe,** po którym to terminie wniesione oferty uwzględnione nie będą.

Wadyum wynoszące 5% od sumy oferowanej złożyć należy przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie w gotówce, lub takich papierach, które c. k. uprzyw. Bank austro-węgierski w czasie składania wadyum lombarduje, a które przyjęte będą w wartości 90% kursu na wiedeńskiej giełdzie.

C. k. Generalna Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru między oferentami, bez względu na oferowane ceny, a względnie odrzucenia wszystkich wniesionych ofert, najdalej do końca czerwca 1885.

Kraków, 2 kwietnia 1885.

497 1 3 **C. k. Dyrekcya ruchu.**



CHOROBY ZARAŹLIWE.
Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes**, uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą France, timbre, marques.
261 5 40

Schulz & Stachowicz
Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:
ubrania letnie od 20 do 45 złr.
„ wizytowe od 35 do 45 złr.
„ czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.
Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 17 25

TUTKI
rosyjskie
do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane
za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40,
poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie
$^1/_2$ tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
$^1/_2$ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskuteczmia się pocztą odwrotną. 390 18 ?

Poszukuję dzierżawy
250—300 morgów dobrej gleby, począwszy od 1 kwietnia 1886.
Łaskawe oferty upraszam pod adresem: **Józef Zagórski**, dzierżawca dóbr w Andrychowie. 470 3 3

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4^1/_4$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 24 ?
Co miesiąc świeży transport.

Do sprzedania
dom 2-piętrowy
na Kazimierzu, przynoszący 7% dochodu i **plac pod budowę** na Kazimierzu. Wiadomość u adwokata Dra *Borońskiego*, Bracka 1, piętro I. — Pośrednictwo wykluczone. 415 9 10

Tylko 3 złr.
300 tuzinów **dywanów** w najpiękniejszych tureckich, szkockich i różnobarwnych wzorach, 2 metry długości, $1^1/_2$ szerokości, musi się w najkrótszym czasie wysprzedać; sztuka tylko 3 złr. wolne od cła, z nadesłaniem lub za pobraniem należytości. Odpowiednie **kapy na łóżka** para 2 złr.
Adolf Sommerfeld w Drezne.
Poleca się szczególniej handlom. 503

Kupno i sprzedaż
dóbr ziemskich.
Ktoby sobie życzył dopełnienia transakcyi, kupna lub sprzedaży dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem również i w Galicyi, dużych lub mniejszych posiadłości, z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesyłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włókę (30 morgów), oraz domu pod adresem: *Kraków (Galicya), ulica Straszewskiego Nr. 22. **Grodzicki.***
466 3 12

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.
II piętro,
składające się z 8 pokoi i kuchni przy ulicy Grodzkiej Nr. 55. — Wiadomość u właściciela **J. Bazesa.** 340 11 12

Lokomobila
o sile 8 koni
na kołach, w dobrym stanie (z fabryki **Clayton & Shuttleworth**), jest **w pobliżu Krakowa tanio do sprzedania.**
Pisemne zapytania proszę nadsyłać pod adresem: **B. F. 5425** an die Annoncen-Expedition von **Otto Maass**, *Wien, I Wallfischgasse, 10*
476 3 3

Dla kapitalistów!
Kilka doskonale się procentujących
dóbr ziemskich
w najlepszych warunkach w Królestwie Polskiem, w Galicyi, w Poznaniu i na Śląsku, można zaraz **wyjątkowo tanio** nabyć. Opisy na żądanie gratis i franko. Lwów, poste restante, **L. F.**
469 2 3

Umieszczanie
ogłoszeń
jakoteż **reklam** we wszystkich gazetach, pismach zawodowych i kalendarzach w kraju i za granicą załatwia punktualnie i **najtaniej** od lat **27** istniejąca **najstarsza** firma tej kategoryi w Austro-Węgrzech: **A. Oppelik in Wien I., Stubenbastei Nr. 2.**

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.